

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Gottowt H.: Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych
Wielkopolski i Pomorza z siedzibą w Poznaniu

Źródło:

Księga pamiątkowa na 75-lecie "Gazety Rolniczej". Tom 1. Warszawa, 1938,
strony 389-391

Rozdział zdigitalizowany udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

nich, którzy masowo przystępują na członków Związku. Utworzone zostają nowe Stowarzyszenia lokalne, w wyniku czego wszystkie cukrownie objęte są siecią wpływów plantatorskich.

Wreszcie, celem sprawniejszego działania zarówno lokalnych Stowarzyszeń, jak i Centrali, oraz stworzenia ściślejszej spójni pomiędzy elementem plantatorskim, samorządem rolniczym i instytucjami ogólnorolniczymi wprowadzono w statutach Centrali i Stowarzyszeń zmiany, na podstawie których:

1. do Rady Związku wchodzi delegaci zainteresowanych uprawą buraków 8-miu Izb Rolniczych, którzy delegują z pośród siebie czterech członków Zarządu Głównego;
2. dla okręgu poszczególnych Izb Rolniczych mogą być uchwałą Zarządu Głównego tworzone oddziały Związku Plant. Bur. Cukr., których władzami są:
 - a) zjazd delegatów Stowarzyszeń plantatorów, działających w okręgu właściwej Izby Rolniczej,
 - b) Prezes Zjazdu, wybierany na okres jednego roku;
3. okręgowe organizacje ogólnorolnicze, na terenie działalności których znajdują się plantacje cukrowni, uprawnione są delegować na walne zebrania danych Stowarzyszeń swego delegata z prawem do głosu pełnoprawnego;
4. w skład zarządu lokalnych Stowarzyszeń wchodzi reprezentant zrzeszonego rolnictwa, delegowany przez właściwą Izbę Rolniczą, w porozumieniu z Zarządami Okręgowych Towarzystw rolniczych, na których terenie znajdują się plantacje danej cukrowni;
5. Stowarzyszenia lokalne przystępują w charakterze członków i utrzymują ścisłą łączność z właściwymi Okręgowymi Towarzystwami rolniczymi.

Nakoniec nadmienić należy, iż w zarządach wszystkich Stowarzyszeń lokalnych, jak i Centrali, zasiadają przedstawiciele zarówno wielko- jak i małorolnych plantatorów.

T. Morysiński.

II. Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza z siedzibą w Poznaniu.

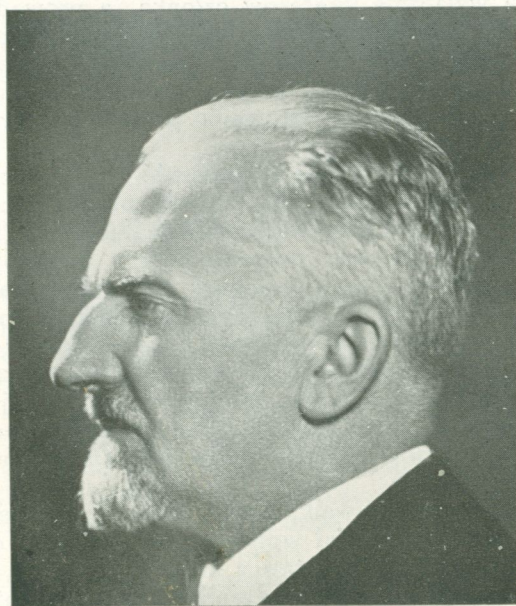
Związek Poznański powołany został do życia w roku 1923 przez istniejące w Wielkopolsce Zjednoczenie Producentów Rolnych. Od samego początku Związek stanowił samodzielną osobę prawną, posiadał odrębny od Zjednoczenia Producentów Rolnych statut i odrębne władze. Nazwa Związku w tym czasie brzmiała: „Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych przy Zjednoczeniu Producentów Rolnych”. Koordynacja pracy Związku Plantatorów z Zjednoczeniem Producentów Rolnych zastrzeżona została w statucie przez delegowanie do Rady Związku jednego członka z władz Zjednoczenia Producentów Rolnych. Osobowość prawną otrzymał Związek dopiero z momentem zarejestrowania w sądzie statutu, co miało miejsce 10 grudnia 1924 r., i od tego też czasu rozpoczęła się właściwa działalność Związku, gdyż okres do czasu zarejestrowania statutu poświęcony był pracom organizacyjnym.

W skład Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych wchodziło 9 stowarzyszeń i to przy

cukrowni Nakło, Września, Chelmża, Kruszwica, Unisław, Gniezno, Pelplin, Opalenica i Środa, a więc od samego początku obejmował Związek większość cukrowni Zachodniej Polski o ustroju kapitalistycznym.

Do najważniejszych prac z tego okresu egzystencji Związku zaliczyć należy prace oświatowe wśród szerokiego ogółu plantatorów, prowadzone przez urządzenie popularnych odczytów o uprawie buraka cukrowego, i wydawnictwo szeregu broszurek z tej dziedziny oraz starania, aby akcje cukrowni, będące częściowo w rękach osób narodowości nie-polskiej oraz poza granicami państwa u osób niczem z rolnictwem i gospodarstwem krajowym nie związanych, zaliczyć do obiektów likwidacyjnych i przeprowadzić sprzedaż ich w ręce polskie i możliwie rolnicze. W ten sposób z równoczesnym podnoszeniem umiejętności uprawy buraków cukrowych przeprowadzano proces spolszczania cukrowni województw Poznańskiego i Pomorskiego.

Akcja likwidacyjna, opieszale prowadzona przez ówczesny Urząd Likwidacyjny, tylko częściowo pozwo-



Mieczysław Chłapowski.

liła zrealizować program spolszczenia przemysłu cukrowniczego, jednakże duży procent akcji w tym czasie przeszedł z rąk obcych do rąk polskich. Poważną przeszkodą i opóźnieniem procesu spolszczenia przemysłu cukrowniczego było dopuszczenie do naszego rynku kapitału holenderskiego, który przez swego przedstawiciela Pennocka potrafił skupić akcje kilku dużych cukrowni. Akcje z rąk kapitału holenderskiego przeszły do rąk polskich obywateli dopiero w 1933 roku, tak, że w chwili obecnej globalnie cukrownie województw zachodnich znajdują się w większości swojej w rękach polskich.

Również podejmowano w tym okresie czasu próby kontraktowego uregulowania stosunków między plantatorami a cukrowniami, lecz doprowadzono do ściślejszego unormowania stosunków plantacyjnych jedynie z 2-ma cukrowniami, a mianowicie: w Środzie i Nakle. Praca organizacji plantatorskich, zarówno terenowych jak i centralnego Związku, napotyka w tym czasie na duże trudności, gdyż cały szereg cukrowni podejmuje akcję, zmierzającą do rozproszkowania elementu rol-

niczego i zniechęcenia plantatorów do wstępowania do stowarzyszeń lokalnych.

Z dniem 1 maja 1926 roku Związek Stowarzyszeń zupełnie usamodzielnia się, przestaje być organizacją afiliowaną przy Zjednoczeniu Producentów Rolnych, zmienia odpowiednio swój statut i przybiera nazwę, do dziś dnia obowiązującą, która brzmi: „Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza” Stow. Zarejestr. Współpracę z organizacjami rolniczymi o charakterze ogólnym nie tylko podtrzymuje się nadal, lecz rozszerza się przez statutowe zagwarantowanie miejsca w Radzie Związku dla delegatów Pomorskiego Tow. Rolniczego i Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Przy rekonstrukcji Związku i stosownie do kierunku tej rekonstrukcji ustalono naczelną zasadę, która po dzień dzisiejszy nie uległa zmianie, że Związek zajmować się będzie całokształtem interesów wszystkich plantatorów buraków cukrowych, niezależnie od tego, czy dany plantator jest czynnym członkiem Związku, czy też nie. To też Związek Zachodni nigdy nie prowadził polityki pod kątem widzenia wyłącznie interesów członka, a prowadził ją na rzecz wszystkich plantatorów buraków Zachodniej Polski i to zarówno przy ustaleniu cen i warunków dostawy, jak i przy rozdziale kontyngentów od momentu skontyngentowania produkcji cukrowniczo-buraczanej.

Mniejsza stosunkowo rentowność buraków cukrowych w porównaniu do innych płodów rolnych w tym okresie czasu stawia przed Związkiem Plantatorów zagadnienie odpowiedniego unormowania cen buraków; burak cukrowy stanowi wszak od dawna niezmiernego znaczenia składnik w płodozmianie gospodarstw zachodnich województw; przy specyficznej strukturze tych gospodarstw i względnie małej ilości opadów, zmniejszenie plantacji buraczanych na rzecz innych, naówczas lepiej rentujących się płodów rolnych, podważało racjonalne gospodarowanie.

Rozpoczyna się walka z przemysłem cukrowniczym o odpowiedni podział wpływów ze sprzedaży cukru między fabryką, a dostawcą surowca. Związek Plantatorów dąży do wprowadzenia kontraktu plantacyjnego w tych cukrowniach, które do tego czasu zagadnienie cen regulowały na podstawie jednostronnej decyzji cukrowni, opartej na przesłankach bilansowych. Siłą rzeczy Związek rozpoczyna prace nad analizą bilansów poszczególnych cukrowni i wysuwa cały szereg postulatów wobec cukrownictwa, które mają na celu zmniejszenie kosztów przerobu buraków na cukier, a w pierwszym rzędzie stawia żądania zmniejszenia kosztów stałych, w szczególności zmniejszenia wynagrodzeń rad nadzorczych, zarządów i zmniejszenia kosztów obsługi Banku Cukrownictwa. Postulaty te pod naciskiem zgodnej opinii plantatorów częściowo przemysł realizuje i w ten sposób udział rolnictwa w dochodzie brutto ze sprzedaży cukru zwiększa się.

Drugim zagadnieniem, któremu Związek poświęca dużą uwagę, jest sprawa tak zwanych wyrównań kosztów produkcji poszczególnych cukrowni.

Związek plantatorów przeciwstawia się polityce wysokich cen cukru, które mieszczą w sobie poza premją eksportową pewną kwotę, przeznaczoną na subwencje warsztatów o niższej sprawności, a drożej pracujących.

Umowa stabilizacyjna, podpisana przez Związki przemysłu cukrowniczego w 1929 roku, również

spotyka się z krytyką Związku Plantatorów. Zastrzeżenia Związkowi idą w trzech kierunkach równoległych: po pierwsze umowa stabilizacyjna przez przyznanie kontyngentów cukrowych poszczególnym cukrowniom niezależnie od wysokości ich produkcji (w przeciwieństwie do ust. z 1925 roku), wprowadza zupełną zależność plantatorów od cukrowni tak pod względem wysokości przyznawanego im kontyngentu buraczanego, jak i pod względem regulowania przez cukrownie cen oraz terminów zapłaty za buraki. Po drugie, daje cukrowniom możliwość prowadzenia polityki tak zwanych „niedorobek” i tem samym gospodarczo nieuzasadnionego zmniejszenia areалу plantacyjnego. Po trzecie, sztucznie hamuje procesy likwidacyjne w przemyśle cukrowniczym.

Ocena praktycznego wykorzystywania umowy stabilizacyjnej przez przemysł cukrowniczy, niestety okazała się słuszną i w sprawy te po pierwszym okresie działania umowy stabilizacyjnej musiał wkroczyć rząd. Przemysł cukrowniczy podpisuje z dniem 31 sierpnia 1932 roku deklarację, w której zobowiązuje się do przeprowadzenia pertraktacji ze Związkami Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych celem uzgodnienia zasad, które miałyby obowiązywać przy ustalaniu ceny za buraki w kampanji 1932/33. W listopadzie zasady te zostały podpisane i one stanowią punkt wyjściowy dla dzisiejszych ramowych kontraktów plantacyjnych. Zasady te nie objęły wszystkich postulatów, wysuwanych przez Związek Plantatorów, i dopiero stopniowo z roku na rok wprowadzało się b. istotne postanowienia do warunków kontraktowych.

Jedną z najważniejszych zasad, jaką wysunął Związek od momentu wprowadzenia kontyngentów buraczanych, a biorącą źródło swoje w ustalonym już w 1926 roku programie, że prace Związku muszą iść na dobro wszystkich plantatorów, była równomierność rozdziału plantacji wśród wszystkich dotychczasowych plantatorów i to według klucza plantacji z przed okresu kontyngentowania, aby w ten sposób uniknąć eliminacji poszczególnych plantatorów z produkcji buraczanej pod kątem widzenia interesów fabryki. Zasada ta znalazła swój wyraz i w kontraktach ramowych.

Ponieważ w tym czasie przemysł wysunął objękę, czy Związek posiada uprawnienie do prowadzenia rozmów w imieniu wszystkich plantatorów, przeprowadzono w roku 1932 rekonstrukcję Związku Stowarzyszeń pod kątem widzenia nadania cech zewnętrznych, upoważniających do objęcia działalnością wszystkich zainteresowanych rolników. Zmiana statutu poszła po linii wprowadzenia do władz Związku Stow. plantatorów Buraków Cukrowych reprezentantów wszystkich działających na naszym terenie organizacji rolniczych. Rada zarządzająca składała się po zmianie statutu z 7 członków z wyboru przez walne zebranie plantatorów, oraz 6 delegowanych po 1 przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, „Landbund” na Pomorzu, „Westpolnische Landw. Ges.” w Poznaniu i Związki Ziemian. Statut ten został częściowo zmieniony w 1934 roku i to w tym kierunku, że zamiast delegatów organizację ogólnorolniczych wprowadzeni zostali delegaci samorządu rolniczego (izb rolniczych). Zmiany statutu przeprowadzone w 1932 r., wynikały z potrzeby takiego ukształtowania władz Związku, aby rada Związku mogła być istotnie wyrazicielką wszystkich grup plantatorskich zarówno pod względem wielkości gospodarstw, jak i pod względem narodowościowym, i też w tym czasie do

radę Związku na 13 członków weszło dwóch przedstawicieli grupy niemieckiej — pozatem weszli przedstawiciele organizacji, skupiających w sobie całe drobne rolnictwo, jakimi są P. T. R. i W. T. K. R. Pozatem Związek odczuwał potrzebę uzgadniania całego szeregu zagadnień, które pośrednio wiązały się z całokształtem polityki ogólnorolniczej, z organizacjami działającymi na tym terenie. Przez wprowadzenie do rady Związku delegatów władz innych organizacji zagadnienie to zostało pozytywnie rozwiązane.

W roku 1934, na wyraźne życzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przeprowadzono dalsze zmiany organizacyjne, które sprowadziły się właściwie do wytworzenia wspólnej reprezentacji obu Związków na terenie Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. oraz upodobniły brzmienie statutu stowarzyszeń lokalnych.

Związek Poznański w chwili obecnej reprezentuje całość interesów plantatorskich województw zachodnich, gdyż obejmuje swoją działalnością wszystkie cukrownie tego terytorium, przyczem przy wszystkich cukrowniach akcyjnych istnieją i działają stowarzyszenia lokalne, które są członkami Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych. Organizacyjnie władzami naszego Związku są:

a) walne zebranie, składające się z delegatów stowarzyszeń lokalnych, przyczem z reguły delegatami tymi są zarządy stowarzyszeń lokalnych;

b) rada zarządzająca, w skład której wchodzi 12 członków z wyboru na walnym zebraniu oraz 2 delegowanych przez izby rolnicze, Pomorską i Poznańską;

c) zarząd, powoływany przez radę zarządzającą.

Władzami stowarzyszeń lokalnych są walne zebrania i zarządy, pochodzące z wyborów przez walne zebranie. Na 83 miejsca w Zarządach 13 stowarzyszeń lokalnych przypada mandatów polskich 70, a niemieckich 13.

Różniczkując mandaty w zarządach stowarzyszeń lokalnych pod kątem widzenia reprezentowanego arealu przez poszczególnych członków Zarządu, stwierdzić należy, że rolnicy drobni z gospodarstw do 100 ha posiadają 56 mandatów, w czym rolnicy do 50 ha — 37 mandatów, a ponad 50 ha do 100 ha — 19 mandatów, właściciele gospodarstw większych, przekraczających areal 100 ha, posiadają 27 mandatów. Jak z tego wynika, decydujące władze naszej organizacji spoczywają w rękach wszystkich kategorii plantatorów, z przewagą małorolnych oraz przewagą Polaków nad Niemcami.

Prezesem Związku Stowarzyszeń Plant. Bur. Cukrowych Wielkopolski i Pomorza od 1926 roku bez przerwy jest p. Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa, członkiem Zarządu od roku 1927 p. Hilary Gottowt.

H. Gottowt.

27. ZWIĄZEK ORGANIZACJI RYBACKICH R. P.

Zadaniem każdego Jubileuszu jest sporządzenie bilansu za okres miniony. Opracowanie takiego bilansu, jeżeli chodzi o przedstawienie rozwoju rybactwa polskiego w ciągu ostatnich dwóch dziesiętków lat, musi być jednak poprzedzone stwierdzeniem, w jakim stopniu warunki naturalne sprzyjają rozwojowi tej gałęzi produkcji w Polsce, oraz musi polegać na krótkim przedstawieniu rybackiego stanu posiadania w odzyskanych granicach kraju ojczystego.

Dzieląc rybactwo śródlądowe na dwie duże grupy, a mianowicie: 1) gospodarstwo stawowe i 2) rybołówstwo na jeziorach i rzekach, możemy stwierdzić, że wymienione, jako pierwsza gałąź produkcji — gospodarstwo stawowe — może pochlubić się swą prastą u nas kulturą, sięgającą XI wieku i będącą na Śląsku i w dolinie górnej Wisły kolebką hodowli szlachetnego polskiego karpia — nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Przyczyny, jakie wpłynęły wówczas na rozwinięcie się w tym ośrodku sztucznej hodowli ryb, należy tłumaczyć zarówno korzystnymi warunkami naturalnymi, jak też i brakiem w tych stronach odpowiednio zasobnych wód naturalnych. Te dwa zasadnicze elementy, jako przyczyna dalszego rozwoju gospodarstwa stawowego, dominowały i nadal, decydując o rozmieszczeniu nowych skupień obiektów stawowych, które, wobec nizinnej charakteru kraju, łatwo mogły postępować dalej na wschód i północ.

Rybołówstwo rzeczne, uprawiane w środkowym biegu większych rzek, nie może być, rzecz prosta, zaliczone do rzędu rybołówstwa wielkoprzemysłowego, spełnia ono jednak skromniejszą wprawdzie, ale również ważną rolę zaopatrywania pobliskich rynków zbytu (wyjątek stanowią właściwie tylko rzeki Polesia). Należy wszakże zaznaczyć, że postępujące uprzemysłowienie kraju, regulacja rzek, zanie-

czyszczanie ich ściekami fabrycznymi i t.p. niekorzystne zmiany naturalnych warunków bytowania ryb, rozwój rybołówstwa rzeczno-gospodarskiego w znacznym stopniu hamują.

Rybołówstwo jeziornicze stanowi poważniejszą, niż rzeczne, gałąź produkcji rybnej, albowiem na ziemiach polskich pas pojezierza zajmuje prawie całą północną część kraju, poczynając od jezior poznańskich i pomorskich, a kończąc na Wileńszczyźnie, do czego dochodzą jeszcze poważne skupienia jezior poleskich i wołyńskich.

Jeżeli chodzi o gospodarstwo stawowe, to obecny nasz stan posiadania wyraża się liczbą około 80.000 ha lustra wody (Niemcy 60.000 ha, Czechy 44.000 ha, Austria 4.000 ha), co wobec 35.697 ha w roku 1923 (według danych Ministerstwa Rolnictwa) dowodzi nadzwyczajnego wprost rozwoju tej gałęzi rybactwa polskiego.

Okres najbardziej intensywnej rozbudowy stawów, obejmujący lata 1925—1930, zbiega się z okresem ogólnie dobrej koniunktury w rolnictwie, aczkolwiek główną przyczyną tego, wyjątkowo pomyślnego dla powstawania nowych gospodarstw stawowych stanu, polegała pozatem na pozbawieniu naszych największych rynków zbytu, położonych w b. zaborze rosyjskim (Warszawa i Łódź — ca 40% obecnego ogólnego spożycia ryb słodkowodnych), łatwej dostawy taniej i wartościowej ryby rosyjskiej przez powstanie nowej granicy państwowej. Ponadto zniszczenia wojenne i odziedziczony po zaborcy rosyjskim brak jakichkolwiek bądź norm prawnych w zakresie ochrony rybołówstwa na terenach najbardziej przez przyrodę wyposażonych w bogactwo wód naturalnych (Wileńszczyzna, Polesie), doprowadziły do wytrzebienia rybostanów, stwarzając wzamian bardzo korzystne warunki rozwoju dla sztucznej stawowej hodowli ryb.

W ten sposób dawne skupienia gospodarstw stawowych zaczęły się rozrastać, a nowe obiekty za-